

Nie będziesz miał bogów Aborcja

Pragniemy podzielić się z Czytelnikami świadectwem p. Glorii Polo, (kolumbijskiej lekarki), które traktuje o zdarzeniu, mającym miejsce 5 maja 1995 r., około godziny 16.30, na terenie Uniwersytetu Narodowego w Bogocie, stolicy Kolumbii. Przechodząc podczas burzy w padającym deszczu, razem ze swoim siostrzeńcem zostali trafieni przez piorun, który był tak silny, że ich ciała zostały prawie, że całkowicie spalone. Siostrzeniec zginął na miejscu, ona została uratowana, jak mówi sama, dzięki Bożemu Miłosierdziu. Bogu zawdzięcza odnowione ciało i mistyczne przeżycia, które pozwoliły jej na wgląd do własnej „Księgi Życia”. Podczas śpiączki, na którą zapadła, znalazła się po drugiej stronie rzeczywistości, w zaświatach i mogła następnie powrócić do życia, by dać świadectwo tym, którzy nie potrafią uwierzyć. Przyniosła nam stamtąd niezwykle, niezmiernie ważne orędzie, z którym w całości, jak i z dokumentami wypadku, można zaznajomić się w Internecie na stronie: **www.gloriapolo.net**

Fragment świadectwa, który przytaczamy dotyczy aborcji, abyśmy mieli jasność na otaczającą nas rzeczywistość, skąd bierze się tak wiele zła.

„A trzeci wylał swą czaszę na rzeki i źródła wód: i stały się krwią. I usłyszałem anioła wód mówiącego: <Ty jesteś sprawiedliwy, Który jesteś, Który byłeś, o Świąty, że tak osądziłeś. Ponieważ wylali krew świętych i proroków, krew również pić im dałeś. Godni są tego!>” (Ap 16,4-6).

Aborcja najcięższy grzech, najstraszliwszy grzech ze wszystkich grzechów.

Za każdym razem, gdy przelewana jest krew dziecka – niewinnego dziecka – składamy szatanowi ofiarę całopalną, a jego moc w świecie powiększa się. Dusza, która jest dojrzała i dorosła (tak jak w pestce jabłka zawarte jest już wszystko o dużym rozłożystym drzewie) krzyczy zrozpaczona o pomoc – i nikt nie może jej usłyszeć, względnie nikt nie chce jej usłyszeć!

W „Księdze Życia” mogłam zobaczyć, jak powstaje życie. Ujrzałam, jak nasza dusza kształtuje się w momencie, w którym plemnik łączy się z komórką jajową. Wówczas pojawia się cudowna iskra emanująca światło, które pochodzi ze światła Boga Ojca. A łono przyszłej matki rozświetla się promieniami tej nowej duszy w momencie, gdy jej komórka jajowa jest zapładniana. I gdy potem dochodzi do aborcji, wtedy dusza krzyczy i jęczy z wielkiego bólu, nawet jeśli nie zostały jeszcze ukształtowane oczy i członki.

Cała wspólnota Świętych, całe zaświaty słyszą te krzyki i jęki, gdy mordowana jest nowa, stworzona przez Boga dusza. Pan Jezus Chrystus cierpi jak podczas Swojej śmierci na Krzyżu i wśród tych cierpień drży i cierpi bardzo za każdym razem, gdy nienarodzone niewinne dziecko zamęczane jest na śmierć. Całe sklepienie niebieskie wzdyga się od tego krzyku i słysząc go od jednego końca do drugiego, głośno i wyraźnie jak echo w górach. Ale i w piekle rozdziera się krzyk, ale tryumfu, porównywalny z okrzykiem na stadionie piłki nożnej, gdy ktoś strzelił gola. Piekło jest takim stadionem, ogromnym, nie dającym się ogarnąć wzrokiem, boiskiem pełnym demonów, diabłów, którzy odniósłszy tryumf krzyczą jak szaleni.

Bezpośrednio po tym otwierają się w piekle dotychczas zapieczętowane bramy, odpadają pieczęcie, które Bóg tam umieścił, by zło nas nie zalało. Te pieczęcie kruszeją coraz bardziej po każdym dzieciobójstwie. Z piekielnych bram wychodzą demony, które są wypuszczane na ziemię,

by od nowa kusily całą ludzkość i sprowadzały ją na manowce. Sami widzimy, jak zło przybiera wszędzie na sile. Jest tak, jak gdybyśmy sami dawali demonom do ręki klucze, aby mogły wyjść. I wychodzą, coraz liczniej, demony prostytutki, chorej seksualności, satanizmu, ateizmu, samobójstwa, znieczulicy i wszelkiego zła. Ludzie coraz bardziej zniewaleni są przez szatana, coraz bardziej oddają się żądzom i przyjemnościom, coraz to nowe powstają nałogi, i mają miejsce te wszystkie straszne, okrutne przestępstwa oraz niegodziwości jakie codziennie widzimy. Z każdym dniem świat staje się coraz gorszy. Każdy z nas zdaje sobie dziś sprawę, jak satanizm rośnie w siłę. Tryumfem piekła jest codzienny mord wielu dzieci. Z powodu tej niewinnej krwi demony są wypuszczane, by potem nas zwodzić.

Czy mamy w ogóle pojęcie o tym, jak wiele dzieci zabijanych jest codziennie na całym świecie? Nie jesteśmy w stanie wyobrazić sobie rozmiaru tej przerażającej zbrodni. Brodzimy we krwi tych niewinnych dzieci i nawet tego nie zauważamy. Jest to dla nas normalną rzeczą; jest po prostu na porządku dziennym. Gdy ktoś angażuje się w walkę przeciwko aborcji, przedstawiany jest jako fanatyk, konserwatysta, ktoś staromodny i trochę szalony. To jest jeden z największych tryumfów księcia piekła, szatana. Jak ma być dobrze na tym świecie, jeśli to cena niewinnej krwi każdego nienarodzonego sprawia, że nowe demony wypuszczane są na ziemię? Wkrótce stanie się od nich na świecie ciemno.

Potem ujrzałam, jak zanurzałam i kąpałam się we krwi niewinnych dzieci. Całkiem inaczej jak wygląda proces prania na naszym świecie: przez to pranie we krwi moja dusza stawała się coraz ciemniejsza i nędzniejsza, aż stała się zupełnie czarna. Po tych epizodach z aborcją nie miałam już wyczucia, co jest grzechem. Dla mnie grzech po prostu nie istniał. Wszystko było dozwolone i moje zachowanie odpowiadało mi. Pomagałam przecież ludziom. Nie byłam jednakże świadoma, że tym ludziom pomagałam w drodze do piekła.

Pokazano mi jeszcze coś innego, co w żaden sposób nie przyszło mi na myśl, ani nie rzuciło mi się w oczy; sama bowiem figurowałam na liście płac diabła. Ukazano mi wszystkie dzieci, które sama zabiłam przez aborcję, stosując spiralę jako środek antykoncepcyjny w planowaniu rodziny. Ku mojemu bolesnemu zdziwieniu zmuszona byłam teraz widzieć w mojej „Księdze Życia”, jak wiele moich komórek jajowych zostało zapłodnionych i jak zaczęły stawać się małymi dziećmi. Widziałam wiele świetlistych iskier, które jaśniały podczas stwarzania ich dusz. Słyszałam również krzyki tych dusz, gdy wrywane były z ręki Boga Ojca.

Zrozumiałam natychmiast powód, dlaczego byłam zawsze w takim złym nastroju, zgorzkniała i markotna. Byłam w złym humorze, często nieprzystępna, niepohamowana i kapryśna wobec moich bliźnich, mojej rodziny. Przez cały dzień byłam poirytowana, nic nie mogło mnie zadowolić. Często ogarniały mnie straszne depresje. Teraz spadły mi łuski z oczu: „**Jakie to proste i oczywiste – przeobraziłam się w maszynę do zabijania moich dzieci!**”.

Nasz kochający Bóg daje nam jednak w Swoim nieskończonym miłosierdziu sakrament pokuty i mamy możliwość żalu, zmycia naszych grzechów dzięki spowiedzi i w ten sposób zerwania pęt szatana, położenia kresu raz na zawsze temu jego wpływowi na nasze życie. Tak oto możemy obmyć naszą duszę. Ja jednakże tego nie czyniłam.